

**Jerzy Utkin**

**gdy zaśnie  
sumienie**

*Hodie mihi, cras tibi...*

© Copyright by Jerzy Utkin

Redakcja: Stefan Pastuszewski

Korekta: Romuald Mikołajczak

Wydanie I, Bydgoszcz 2019

Institut Wydawniczy „Świadectwo”  
85-010 Bydgoszcz, ul. Dworcowa 62/1  
tel. 52 / 321 33 71

Opracowanie graficzne i skład:  
Studio Projektu Graficznego „ART-WENA” Alicja Noska - Figiel  
Piła, 64-920, ul. Hutnicza 24  
tel. 501 186 165, e-mail: [alicia@noska.pl](mailto:alicia@noska.pl), [www.art-wena.pl](http://www.art-wena.pl)

**ISBN 978-83-7456-249-2**

## szkiełko i oko

nigdy nie jest za wcześnie by rzec dobre słowo  
zbyt często jest za późno by związać rozmową

co zostało rozdarte tego zszyć nie sposób  
choćby serce którego dopuścić do głosu

nie chciano bo rozsądek najlepszym doradcą  
nie można się ośmieszać kiedy ludzie patrzą

nie można emocjami kierować się idąc  
przed siebie w zaślepieniu patrzą lecz nie widzą

uzbrojeni w optykę szkiełka oraz oka  
myślą ale nie czują bo nazbyt szeroka

perspektywa przed nimi by mogli się skupić  
na cichym głosie serca tak mądrzy a głupi

## ponad miarę

nałogowe cierpienie uważać się każe  
nieustannie nad sobą rezygnować z marzeń

cudzej woli poddawać opuszczając głowę  
o własnych aspiracjach ani jednym słowem

nie wspominać tymczasem maskę męczennika  
zakładać unikając wszelkiego ryzyka

które mogłoby zasiać nadziei ziarenko  
i odgrodzić od smutku linią jakże cienką

a jednak wyrazistą jak promyczek światła  
lepiej sobie odpuścić i życia nie gmatwać

bo może się okazać że szczęście ciężarem  
będzie tak uciążliwym ponad wszelką miarę

## WSZYSCY

wszyscy przeciwko wszystkim każdy tylko sobie  
przypisuje zasługi dopiero gdy w grobie

spocznie może doczekać namiastki uznania  
a i to nic pewnego bo jak zwykle zdania

bywają podzielone tak jak włos na czworo  
martwy ma to za sobą żywych diabli biorą

że ktoś śmie się uśmiechać ciepło i serdecznie  
kładąc kwiaty na grobie skopać go koniecznie

należy by mu dowieść jak bardzo się myli  
wychwalając zmarłego ci którzy przeżyli

są po stokroć ważniejsi tak przynajmniej głoszą  
biorą co chcą od życia i o nic nie proszą

zachłannie zadufani nie chcą rezygnować  
z niczego czego później mogliby żałować

## poranek

poranek przerażeniem przeciera snu oczy  
czym kolejny dzień może jeszcze nas zaskoczyć

namiastka dobrej woli ale to niewiele  
by na dobre lub na złe stać się przyjacielem

kogoś kto dawno odszedł a więc już nie zdradzi  
na zjadłość żyjących trudno coś poradzić

więc tylko z umarłymi porozmawiać szczerze  
można mając tę pewność że człowiek i zwierzę

nie ugryzie gdy wyda już ostatnie tchnienie  
i tylko litość wzbudzi gasnącym spojrzeniem

choć do niedawna jeszcze wywoływał trwogę  
na myśl że nieopatrznie wejdziemy mu w drogę

nie będąc wprawdzie celem staniemy się łupem  
nie zabije wystarczy że kopnie nas w dupę

a pognamy skowycząc ku uciezce tłumu  
może pora już nabrać choć trochę rozumu

## gorset norm i zwyczajów

głową w mur nieustannie aby tynk spękany  
obsypał się na ziemię odsłaniając ściany

których cegieł struktury w wapiennej zaprawie  
zaciskają się każąc służyć słusznej sprawie

gorset norm i zwyczajów zwalnia z obowiązku  
myślenia które nie ma już żadnego związku

z wolną wolą stłamszoną i siecią zakazów  
spętana w paragrafach co widać od razu

gdy się spojrzy przed siebie miast patrzeć pod nogi  
aby się nie potykać i nie zbaczać z drogi

powstrzymać i zniechęcić starają się wszyscy  
lecz skutecznie to zrobić mogą tylko bliscy

*Es preferible morir de pie que vivir de rodillas.*

**Dolores Ibárruri Gómez (1895–1989)**

## **z kolan**

podnieść się wreszcie z kolan aby nigdy więcej  
nie poddawać się biernie dławiącej udreće

umrzeć stojąc paść w boju lecz więcej nie klękać  
falą krwi gdzieś pod skronią pulsuje piosenka

której refren powtarza jak zacięta płyta  
słowa o które dzisiaj mało już kto pyta

kiedy rozum zasypia budzą się demony  
to wiadomo od dawna z której jednak strony

spodziewać się ataku oto jest pytanie  
bić albo nie bić w mordę kto odpowie na nie

czekamy w pogotowiu na byle skinienie  
co zbudzi się w nas samych gdy zaśnie sumienie

..... *gdy zaśnie sumienie* .....



## sumienie

sumienie może zagryźć gdy zbudzi się wcześniej  
niż chłodna kalkulacja pogrążone we śnie

miewa się całkiem dobrze lepiej go nie budzić  
cechuje przyzwoitych i porządnych ludzi

którzy z rzadka jedynie mają wątpliwości  
jak postąpić gdy pewność w sercach ich zagości

na dobre nie są w stanie z raz obranej drogi  
zboczyć gdzieś na manowce gdzie poniosą nogi

chwiejnych a także słabych oni pewni swego  
miej w opiece nas Panie i zbaw ode złego

powtarzają z dniem każdym nabierając siły  
przecież taki wysiłek Panu Bogu miły

przekonują więc innych i świecą przykładem  
zamiast służyć pomocą mają dobrą radę

która nic nie kosztuje a daje poczucie  
że przed głosem sumienia można przecież uciec

## kto bez winy

kto bez winy niech pierwszy kamień w dłoń pochwyci  
i rzuci bez wahania lecz niech się nie szczyci

swoim czynem bezdusznym łatwo wskazać winnych  
gdy dobrze się rozejrzeć zawsze jest ktoś inny

winien naszych porażek chętnie obwiniamy  
wszyskich wokół świat cały przecież nie my sami

za codzienne upadki ponosimy winę  
siebie winić nie chcemy wskazując przyczynę

kłęk porażek i fiaska żalosnych wysiłków  
w knowaniach wrednych bliźnich bo przynajmniej kilku

z nich nam czegoś zazdrości i rzuca pod nogi  
kłody byśmy zbczyli z raz obranej drogi

trzymamy więc w zanadru już kolejny kamień  
jak łatwo nam przychodzi samorozgrzeszanie

..... *gdy zaśnie sumienie* .....

## na strunach głodu

tańcz pajacu na linie tańcz jak ci zagrają  
wilki na strunach głodu skowyczącą zgrają

tańcz w cierniowej koronie wśród kolczastych krzewów  
tańcz i słuchaj poleceń przyłącz się do śpiewu

piewców wiecznych frazesów te zawsze są w cenie  
tańcz próbując oszukać swe własne sumienie

niemal czyste bo z rzadka tylko używane  
nie opieraj się władcom oprzyj się o ścianę

gdy przycichnie muzyka lub w chwili słabości  
próbując złapać oddech i w bezsilnej złości

zębem o ząb zgrzytając chcesz wrócić na parkiet  
choć twoje starania splunięcia niewarte

będziesz wciąż podrygiwał kołysząc się w tłumie  
to wszystko na co stać cię nic więcej nie umiesz

## nie wiemy

patrzemy nie umiając niczego zobaczyć  
jeśli już zobaczymy nie wiemy co znaczy

to wszystko obok czego co dzień obojętnie  
przechodzimy głupiejac już niemal doszczętnie

zalewani potokiem medialnych doniesień  
dzień przetrwać potrafimy lecz co noc przyniesie

nie wiemy zasypiając ciągle pełni trwogi  
czy uda się obudzić i stanąć na nogi

aby znowu wyjść z domu stawić czoła światu  
odszczeknąć się skutecznie gdy sfera psubratów

ujadać na nasz widok zacznie bez wahania  
z nadzieją że na nogach zaczniemy się słać

zawrócimy pod gradem pomówień i szykan  
wtedy w oczach psubratów satysfakcja dzika

załśni a może nawet im piana na pyskach  
pojawi się gdy spojrzeć na te pyski z bliska

nie wiemy czy ugryzą czy też poprzestaną  
na szczekaniu zajadłym oraz pluciu pianą

..... *gdy zaśnie sumienie* .....